

Waldemar Chrostowski

"The "Aramaic Astronomical Book"
(4Q208-4Q211) from Qumran : Text,
Translation and Commentary",
Henryk Drawnel, Oxford 2011 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 81/4, 182-189

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Beata Zbarachewicz, *Utworzenie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie* oraz Zenon Ziółkowski, *Moja biblijna przygoda z Romanem Brandstaetterem*.

Jak ocenić tak obszerną pozycję jak *Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu?* Na pewno na uznanie zasługuje wysiłek redakcyjny włożony w powstanie książki pamiątkowej i zaangażowanie tak wielu autorów z różnych ośrodków naukowych. Niewątpliwym plusem tego dzieła jest różnorodność tekstów, jakie w nim znajdujemy. Jednocześnie przy takiej liczbie artykułów trzeba liczyć się z tym, że będą one na różnym poziomie. Poszukujący naukowych tekstów czytelnik może odkryć, że niektóre z pozycji mają formę zbyt prostych, krótkich „rozprawek na temat”. Grzechy, jakich dopuszczają się niektórzy autorzy to brak jasno zarysowanego problemu badawczego, struktury wyводу (brak punktów i podpunktów w tekście) oraz konkluzji i podsumowania. Pewne teksty przybierają formę prostej egzegezy lub studium leksykalnego danego fragmentu biblijnego, co też kłóci się z formą artykułu naukowego. Te krytyczne uwagi nie powinny jednak zepsuć ogólnie bardzo dobrego wrażenia, jakie sprawia książka pamiątkowa ku czci ks. prof. Waldemara Chrostowskiego. W tym niezwykle bogatym dziele zbiorowym można znaleźć sporo artykułów, które czyta się z przyjemnością i zainteresowaniem, bo starają się rozwiązywać problemy leksykalne lub teologiczne oraz rzucić nowe światło na naszą lekturę Biblii. Ogromnym atutem tej trzytomowej publikacji jest fakt, że wartościowe teksty znajdują tu badacze ze wszystkich niemal dziedzin biblijnych. Ostatecznie zatem monumentalne dzieło zbiorowe *Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* koniecznie powinno znaleźć się w bibliotece każdego zainteresowanego Biblią i biblijnymi studiami.

ks. Marcin Kowalski, Lublin

Henryk DRAWNEL, *The „Aramaic Astronomical Book” (4Q208-4Q211) from Qumran. Text, Translation and Commentary*, Oxford University Press, Oxford 2011, ss. XVI + 505.

Ksiądz dr Henryk D r a w n e l SDB (1963) jest kapłanem Towarzystwa Salezjańskiego (1990). W latach 1983-1990 odbył studia filozoficzno-teologiczne w salezjańskim Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie, studiując także w seminarium salezjańskim w Cremisan, nieopodal Betlejem (1986-1988). Tytuł magistra teologii uzyskał na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na podstawie pracy *Pojęcie życia w Księdze Ezechiela*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Ryszarda Rubinkiewicza SDB (1990). Po rocz-

nej pracy duszpasterskiej w Sosnowcu (1990-1991) podjął studium współczesnego języka hebrajskiego w Jerozolimie, po czym w latach 1992-1995 odbył specjalistyczne studia biblijne w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, gdzie uzyskał licencjat nauk biblijnych na podstawie pracy *The Canticle of Moses as a Witness, Deut 31,16-21*, której promotorem był prof. Jean-Luis Ska SJ (1995). Dziewięć lat później (2004) uzyskał stopień doktora nauk biblijnych po opublikowaniu obronionej w poprzednim roku rozprawy zatytułowanej *The Aramaic Levi Document: Text, Translation and Commentary*, której promotorem byli prof. Joseph Sievers i prof. Emil Puech OP. Rozprawa została przedstawiona, recenzowana i nostryfikowana jako doktorska w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (2005).

Podczas wieloletnich studiów zagranicznych H. Drawnel SDB wszechstronnie poszerzał wykształcenie uzupełniające: w Jerozolimie, na tamtejszym Ulpan Beth-Ha-Am, doskonalił znajomość języka hebrajskiego (1992); na Uniwersytecie Hebrajskim poznawał realia biblijne i zasady egzegezy Biblii oraz język arabski (1993-1994 oraz 2005); w jerozolimskiej Szkole Biblijnej i Archeologicznej doskonalił umiejętności z zakresu egzegezy i teologii biblijnej (1996-1998); studiował także języki semickie i piśmiennictwo apokryficzne Starego Testamentu na Harvard Divinity School w Cambridge, Mass. (1998-1999). W latach 2001-2003 był zatrudniony jako wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego, a w latach 2003-2005 jako asystent w Katedrze Judaistyki na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, prowadząc również wykłady zlecone w Katedrze Judaistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 2005 r. pracuje jako adiunkt w Katedrze Filologii Biblijnej Instytutu Nauk Biblijnych na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Wybór przez H. Drawnela SDB czterech fragmentów Księgi Henocha, odnalezionych w latach 50. XX w. w 4. grocie qumrańskiej i oznaczonych symbolami 4Q208-211, nie jest sprawą przypadku. Pozostaje w nurcie jego żywotnych i trwających od wielu lat zainteresowań i prac badawczych, które początkowo koncentrowały się na aramejskim *Testamencie Lewiego*, by następnie rozszerzyć się na rozmaite nurty tzw. tradycji henochickiej, pozostającej w bezpośrednim związku z wieloma wątkami obecnymi w Biblii Hebrajskiej oraz popularnymi poza nią, zwłaszcza w starotestamentowych pseudoepigrafach i piśmiennictwie apokryficznym. Być może na ów wybór wpłynęły również osobiste kontakty z Józefem T. Milikiem oraz fascynacja osobą i dokonaniemi najwybitniejszego polskiego qumranologa.

Niniejsza monografia została przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Już na

początku trzeba postawić pytanie, czy krytyczna publikacja starożytnego tekstu oraz jego przekładu na język nowożytny i komentarza spełnia warunki stawiane w Polsce rozprawie habilitacyjnej. W tym przypadku odpowiedź jest jak najbardziej pozytywna. Przesądza o tym zarówno specyfika starożytnego tekstu i stopień trudności, jakie on nastęca, jak i jakość oraz znaczenie pracy badawczej, której rezultatem jest precyzyjny przekład na język angielski i wszechstronny komentarz. Tego rodzaju przedsięwzięcie wymaga najwyższych kompetencji naukowych, doskonałego przygotowania językowego, ogromnej erudycji, dobrze rozumianego krytycyzmu i daleko posuniętej samodzielności myślenia. Nie chodzi bowiem o swoiście mechaniczne opracowanie starożytnych tekstów, lecz o ich dogłębną analizę, zmuszenie dociekającą ich genezy i natury, umiejscowienia w ówczesnym środowisku kulturowo-religijnym, a tym samym również o ustalenie kierunków recepcji i oddziaływania zawartości tych tekstów.

We *Wstępie* monografii H. Drawnel SDB napisał: „Dokładne badania rękopisów oraz ich analiza potwierdziła to, co powoli odkrywały pokolenia uczonych, a mianowicie bliskie związki materiału Henochicznego w jego najwcześniejszej postaci z literaturą klinową. W trakcie tych badań stawało się coraz bardziej widoczne, że niemożliwe jest zrozumienie i właściwe objaśnianie rękopisów kumrańskich bez odniesienia do klinowej literatury astrologicznej” (s. VIII). Szczegółowe analizy i komentarze pogłębiają i w pełni uzasadniają tę tezę, co nadaje rozprawie świeży i twórczy charakter. Trzeba nadmienić, że chodzi o późne teksty klinowe, pochodzące ze schyłkowego okresu nowobabilońskiego oraz czasów, które nastąpiły później, czyli okresu perskiego, a także panowania Seleucydów i Arsacydów.

Józef T. Milik, pierwszy wnikliwy badacz tej grupy odnalezionych tekstów, dostrzegł ich podobieństwo do *Etiopskiej Księgi Astronomicznej* (1Hen 72-82) i umieścił w nurcie literackiej tradycji henochicznej. Twierdził, że dane paleograficzne wskazują, iż pochodzą odpowiednio: z przełomu III i II w. przed Chr. (4Q208), z połowy I w. przed Chr. (4Q210), z drugiej połowy I w. przed Chr. (4Q211) i z I w. po Chr. (4Q209). Trzeba nadmienić, że tekst 4Q208 doczekał się pełnej publikacji dopiero w 2000 r., oraz, że trzy ostatnie (4Q209-211) zostały przetłumaczone i kilkanaście lat temu opublikowane również w języku polskim, czego dokonał P. Muchowski (*Rękopisy znad Morza Martwego*, Kraków 1996, s. 148-151).

Monografia została podzielona na trzy rozdziały, które poprzedza *Spis treści* (s. IX-XI), *Wykaz ilustracji* (s. XII), *Wykaz tablic* (s. XIII-XIV) oraz *Wykaz skrótów* (s. XV-XVI), natomiast zamyka dziewięć apendyksów (s. 421-453), a także *Konkordancja aramejska* (s. 454-468), *Bibliografia* (s. 469-480), *Indeks miejsc biblijnych* (s. 481-485) *Indeks literatury pozabiblijnej* (s. 486-501) oraz *Indeks*

autorów współczesnych (s. 502-505). Rzut oka na zawartość tego obszernego i starannie wydanego tomu nie zostawia wątpliwości, że mamy do czynienia z dziełem prawdziwie naukowym, opracowanym systematycznie i precyzyjnie, zaopatrzonym w niezbędny aparat naukowy i bardzo przejrzystym.

Wprowadzenie (s. 1-70) słusznie otrzymało własną numerację i zostało potraktowane jako pierwszy rozdział monografii. Autor rozpoczyna od ogólnej prezentacji *Aramejskiej Księgi Astronomicznej* (s. 1-3), podkreślając – tak samo jak uczynił to J. T. Milik oraz inni naukowcy – jej związek z 1Hen 72–82, czyli starotestamentowym pseudoepigrafem zachowanym w starożytnej wersji etiopskiej. Przegląd znalezisk qumrańskich prowadzi do wniosku, że większość tekstów należących do tradycji henochicznej została skomponowana w języku aramejskim i krążyła niezależnie od innych rękopisów z tejże tradycji. Habilitant datuje poszczególne fragmenty nieco inaczej niż J. T. Milik: najstarszy rękopis, oznaczony jako 4Q208, który zachował się w 37 fragmentach, pochodzi z przełomu III i II w. przed Chr. i należy do najstarszych tekstów odnalezionych na Pustyni Judzkiej; rękopis oznaczony 4Q209, na który składa się 41 fragmentów, pochodzi z okresu herodiańskiego, czyli schyłku I w. przed Chr.; rękopis 4Q210, złożony z 5 fragmentów, jest nieco wcześniejszy, bo dane paleograficzne pozwalają go datować na późny okres hasmonejski, czyli połowę I w. przed Chr.; wreszcie rękopis 4Q211, na który składają się 3 fragmentarycznie zachowane kolumny, pochodzi z drugiej połowy I w. przed Chr.

Już sama rozpiętość czasowa treściowo homogenicznych tekstów nastęrcza wiele problemów, których rozwiązanie nie jest proste ani łatwe. Wypracowano wiele hipotez, z których jedynie część opiera się na solidnych argumentach. To samo można powiedzieć o związkach świadectw tradycji henochicznej odnalezionych w Qumran z etiopską *Pierwszą Księgą Henocha*, zarówno w tym, co dotyczy wzajemnych podobieństw, jak i różnic wskazujących na dwie odmienne tradycje przekazu – aramejską i etiopską. Tak wyłania się problem właściwej interpretacji tekstu aramejskiego. „Ponieważ dotychczas żadna monografia nie prezentuje wszystkich rękopisów aramejskich w jednym miejscu, niniejsze dzieło zamierza wypełnić te luki” – napisał autor (s. 2), po czym zapowiada układ i treść monografii. Nasuwa się sugestia, że to ogólne przedstawienie problemu i zwięzła zapowiedź treści całej monografii powinny znaleźć się we *Wstępie*, który ją otwiera (s. VII-VIII), tym bardziej że na s. 28 autor powtarza informacje dotyczące datowania poszczególnych fragmentów, które zostaną na nowo podjęte i wszechstronnie uzasadnione w drugim rozdziale monografii.

Dalszy układ rozdziału pierwszego jest logiczny i przejrzysty. Autor wyczerpująco i barwnie przedstawia okoliczności odkrycia w 4. grocie qumrańskiej i opublikowania tekstu *Aramejskiej Księgi Astronomicznej* (s. 3-7), wyczerpują-

co omawia historię jego interpretacji, której cezurę czasową stanowi rok 1976 (s. 7-28), wylicza jego zachowane świadectwa i zestawia je z wersją etiopską (s. 28-30), omawia gatunek literacki (s. 31-39), wnikliwie rozważa *Etiopską Księgę Astronomiczną* w relacji do *Aramejskiej Księgi Astronomicznej* (s. 39-53) oraz podejmuje temat relacji między akadyjskim *tupšarrūtu* i aramejskim *spr* (wcześniej ten rozdział ukazał się jako artykuł na łamach „Revue de Qumran”). Wzmiankując znajomość i rozpowszechnianie się języka aramejskiego w okresie nowoasyryjskim, koncentruje się na postępującej arameizacji Babilonii w okresie chaldejskim i perskim oraz później. Ważną rolę w jej nurcie przypisuje klasie *sepīru*, wysoko kwalifikowanym skrybom, działającym nie tylko jako pisarze, lecz również jako tłumacze i eksperci. Wyłaniają się dwa pytania: Czy i jak daleko w przeszłość, to jest w czasy imperium nowoasyryjskiego, mogą sięgać korzenie tradycji nazywanych henochicznymi? Czy przyswojenie i popularność tych tradycji wśród Żydów pod koniec ery przedchrześcijańskiej i na początku ery chrześcijańskiej może mieć związek z trwałą obecnością ich przodków w klasie skrybów, cieszących się licznymi przywilejami za panowania kolejnych władców Bliskiego Wschodu – od Asyryjczyków po Arsacydów? Te pytania są tym bardziej zasadne, że autor napisał, iż *Aramejska Księga Astronomiczna* stanowi jedynie ułamek piśmiennictwa, „które musiało być rozpowszechnione wśród pisarzy starożytnej Babilonii w okresie perskim, Seleucydów i Arsacydów, a b y ć m o z e n a w e t w c z e ś n i e j [podkr. moje]” (s. 3). Gdzie indziej (s. 53-54) lakonicznie podkreśla ciągłość i trwałość sumero-akadyjskiej tradycji literackiej. Postawione pytania stają się tym bardziej zasadne, gdy się uwzględni, co przyznaje ks. dr H. Drawnel SDB, że pozabiblijne teksty epigraficzne przemawiają za istnieniem praktyk edukacyjnych w przedwygnaniowym Izraelu.

Rozdział drugi (s. 71-234) nosi tytuł *Tekst*. Składa się nań prezentacja wszystkich odnalezionych fragmentów wraz z ich dokładnym opisem paleograficznym, a także, wszędzie tam, gdzie to możliwe, rekonstrukcją luk, jakie istnieją w tekście, dokonaną przede wszystkim na podstawie wersji etiopskiej, a także dzięki lepszemu poznaniu i zrozumieniu obliczeń księżycowych. Stosownie do zawartości odnalezionych fragmentów na ten rozdział składają się cztery paragrafy, omawiające kolejno: 37 fragmentów rękopisu 4Q208 (s. 71-133), 41 fragmentów rękopisu 4Q209 (s. 134-208), 5 fragmentów rękopisu 4Q210 (s. 209-226) i zachowane fragmenty trzech kolumn rękopisu 4Q211 (s. 227-234). Wielkość poszczególnych fragmentów oraz długość zachowanych na nich tekstów jest bardzo zróżnicowana i waha się od kilku linijek do jednego, dwóch czy trzech słów. Schemat prezentacji jest w każdym przypadku taki sam, a więc spójny: opis wyglądu, treść, paleografia i datowanie z wykorzystaniem

najnowszych technologii i metod. Ważnym i niezbędnym dopełnieniem dociekań zawartych w rozdziale drugim jest bardzo dobre faksymile wszystkich analizowanych tekstów (*Plates I-VIII*), które pozwala czytelnikowi wyrobić sobie własny pogląd tak na proponowaną rekonstrukcję tekstów, jak i na ich zrozumienie oraz interpretację.

Rozdział trzeci, objętościowo najobszerniejszy (s. 235-420), stanowi *Komentarz*, polegający na dogłębnej i wnikliwej analizie odnalezionych tekstów aramejskich pod kątem ich relacji do tradycji etiopskiej wtedy, gdy mamy świadectwa obydwu tradycji – aramejskiej i etiopskiej. Zadanie komentowania natrafia na wiele trudności, zarówno dlatego, że w wielu miejscach tekst zachował się tylko fragmentarycznie, jak i z powodu braku jego odpowiedników i paraleli w innych źródłach aramejskich. O ile w rozdziale drugim dokonano systematycznej prezentacji kolejnych odnalezionych fragmentów, o tyle klucz do układu treści rozdziału trzeciego jest odmienny: porządek komentowania poszczególnych tekstów aramejskich idzie, wzorem procedury naukowej przyjętej przez J. T. Milika, za kolejnością lepiej zachowanego tekstu *Etiopskiej Księgi Astronomicznej*. Konsekwentnie, na pierwszy plan wysuwa się treść rękopisów, uporządkowana w określone wątki tematyczne: analiza danych numerycznych dotyczących kalkulacji ruchów księżyca w 4Q208 i 4Q209, znacznie dłuższej niż kalkulacja wyłożona w tekście etiopskim, z podkreśleniem babilońskich początków i paraleli kalendarza zestawionego z jego paralelami w 1Hen 73,1-3.4-8 (s. 237-310). Wnikliwe dociekania pozwalają dokonać rekonstrukcji pełnego schematu odnośnych kalkulacji według dwóch równoległych wzorów numerycznych, co autor podaje w apendyksie I i II. W następnej kolejności zostały omówione pozostałe tematy, od enigmatycznej kalkulacji w 4Q209 frg 25 (s. 312-315), po motyw dwunastu wiatrów we fragmentach 4Q208, 4Q209 i 4Q210 (s. 316-352), czterech „bram” niebios we fragmentach 4Q209 i 4Q210 (s. 352-372), faz księżyca we fragmentach 4Q210 i podobieństw we fragmentach 4Q209 (s. 372-393), po porządek gwiazd we fragmentach 4Q209 (s. 393-409) oraz kalkulacjach na temat naturalnych zjawisk związanych z zimą podanych w 4Q411 (s. 409-419), po czym następuje komentarz dotyczący dwóch krótkich fragmentów 4Q209 (s. 419-420). Bardzo przydatne są specjalistyczne apendykisy, które nawiązują do ustaleń poczynionych w różnych miejscach obszernego komentarza.

Najważniejsze wnioski, do jakich dochodzi H. Drawnel SDB, były w zasadzie od początku nietrudne do przewidzenia i w dużej mierze pokrywają się z ustaleniami i intuicjami, którym ponad 30 lat temu dał wyraz Józef T. Milik. Istotny wkład habilitanta polega na tym, że badane fragmenty poddał skrupulatnej i wszechstronnej analizie, która w wielu przypadkach pozwoliła uzyskać da-

leko idącą pewnością w formułowaniu konkluzji, które dotąd pozostawały mniej czy bardziej hipotetyczne. Tekst *Aramejskiej Księgi Astronomicznej* jest starszy niż jej etiopska wersja. Szczegółowe ustalenie stopnia i charakteru zależności tradycji henochicznej od starszych od niej tekstów klinowych jest niemożliwe, widać jednak, że istniało dość zwarte i obszerne piśmiennictwo aramejskie, które się z nich wywodziło. *Aramejska Księga Astronomiczna* jest skąpym świadectwem piśmiennictwa, które było szeroko rozpowszechnione w kręgach skrybów na Bliskim Wschodzie w drugiej połowie I tysiąclecia przed Chr. Tekst aramejski na pewno nie stanowił *Vorlage* znanych nam dwóch recenzji etiopskich, co więcej, był poddawany w procesie przekazu rozmaitym obróbkom redakcyjnym, podobnie jak to miało miejsce w późniejszych przekładach greckich i etiopskich. Ogólna tendencja, jaką można w nich rozpoznać, polegała na rozbudowywaniu i powiększaniu istniejącego tekstu, z czym kontrastuje jednak fakt, że mógł on być, analogicznie jak wersja etiopska, również przedmiotem radykalnych skrótów, aczkolwiek z zachowanych fragmentów nie możemy na ten temat nic pewnego wnosić ani ustalić.

Obszerna *Bibliografia* wyszczególnia w alfabetycznej kolejności autorów wszystkie publikacje wzmiankowane w monografii. Ich przegląd, zwłaszcza w zestawieniu z danymi w *Indeksie autorów współczesnych*, prowadzi do smutnej konkluzji: H. Drawnel SDB powołuje się, zaś w bibliografii oraz indeksie wymienia, wyłącznie autorów zagranicznych, z dwoma jedynie wyjątkami, czyli cytowaniem własnych publikacji i częstym powoływaniem się na publikacje J. T. Milika, który jednak rzadko jest kojarzony z Polską. Widzę w tym poważny mankament tej solidnej i wartościowej monografii. Należało przynajmniej wspomnieć, że analizowane teksty doczekały się także kompetentnych prezentacji i omówień oraz przekładu na język polski. Nawet jeżeli autor ma zastrzeżenia do tej twórczości, czego nie wiemy, nie powinien pomijać jej całkowitym milczeniem, powiększając wrażenie zagranicznych badaczy, że skoro *Slavica non leguntur*, to sytuacja w naszym kraju stanowi *tabula rasa* – ponieważ tak po prostu nie jest. Wprawdzie nie mamy wyspecjalizowanych instytutów parających się wyłącznie studiami qumranologicznymi, ani takich możliwości finansowych jak uczeni amerykańscy czy izraelscy, ale uczyniono w Polsce bardzo wiele (głównie dr Z. J. Kaper), by problematyka qumrańska i qumranologiczna była – i to wcale nie powierzchownie – znana i doceniana. Solidna monografia, opublikowana w renomowanym zagranicznym wydawnictwie naukowym, stanowiła wyśmienitą okazję, by poinformować, a nawet zarekomendować nasz dorobek istniejący w tej dziedzinie. Kilku polskich znawców problematyki qumrańskiej może się czuć niesprawiedliwie pominiętych i dotkniętych brakiem poświęcenia im oraz ich twórczości jakiegokolwiek uwagi. W tym kontekście nie

sposób nie zadać istotnego pytania: Jak autor tej monografii ocenia przekład 4Q209-4Q211 dokonany przez P. Muchowskiego? Lecz niedosyt jest głębszy i można go streścić w zdaniu, że została zmarnowana znakomita sposobność, by uczeni zagraniczni dowiedzieli się czegoś więcej, i to z pierwszej ręki, co w dziedzinie qumranologii dzieje się w ojczyźnie J. T. Milika i H. Drawnela.

Monografia H. Drawnela SDB stanowi ogromne osiągnięcie naukowe. Przede wszystkim wnosi istotny i niekwestionowany wkład w rozwój qumranologii, która w ostatnim półwieczu wyłoniła się i okrzepła jako osobna dyscyplina naukowa. Otrzymujemy bezcenną syntezę wielorakich i wieloletnich badań nad wprawdzie liczebnie niewielką, ale ważną grupą tekstów odnalezionych w 4. grocie qumrańskiej, które ze względu na wysoki stopień trudności interpretacyjnych, jakie nastęrczają, były postrzegane jako hermetyczne i cieszyły się mniejszym zainteresowaniem ogółu qumranologów. Po drugie, otrzymujemy kolejne potwierdzenie, że nawet tak odizolowana wspólnota, jak ta, którą tworzyli starożytni mieszkańcy osady Qumran, przejmowała i adaptowała motywy i wątki różnorodnego pochodzenia, a zatem możliwe i potrzebne są szeroko zakrojone i wieloaspektowe badania porównawcze ówczesnego piśmiennictwa żydowskiego z jego paralelami mezopotamskimi, egipskimi oraz innymi. Po trzecie, nowego rozważenia i oceny domaga się nasze rozpoznanie odnośnie do wielopostaciowości judaizmu na przełomie ery przedchrześcijańskiej i chrześcijańskiej, którego składnik stanowiły dociekania, jakie później znalazły się poza obrębem ortodoksji judaistycznej i chrześcijańskiej. Po czwarte, w świetle licznych nawiązań do różnych tekstów Biblii Hebrajskiej nabiera ostrości kwestia domniemanych związków i wpływów apokryficznej tradycji henochicznej z tradycjami, które znamy z ksiąg Starego Testamentu. Po piąte, nie sposób pominąć badań nad ewentualnymi powiązaniem tradycji henochicznej z Nowym Testamentem, a jeszcze bardziej z piśmiennictwem wczesnochrześcijańskim (np. *Konstytucje Apostolskie*), które wywarło niemały wpływ na kształtowanie się i rozwój teologii chrześcijańskiej. Jego echa rozpoznajemy w pismach Ojców Kościoła i wielu pisarzy wczesnochrześcijańskich, a także później – w rozmaitych nurtach teologicznych i mistycznych. Monografia odpowiada na wiele z tych pytań, a zarazem sugeruje wiele innych kwestii badawczych i otwiera nowe pola, czego autor jest w pełni świadomy i czemu daje wyraz już na pierwszych stronicach swego monumentalnego dzieła.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa